Rok VII. Nowy Sącz, dnia 1. grudnia 1900. Nr. 34.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: **Stanisław Potoczek.**

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego"
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Kalendarz kościelny: 1. S. Eligiusza b. 2. N. *G. 1. Adwent.* 3. P. Franciszka Ksaw. 4. W Barbary p. 5. Ś. Sabby op. 6. C. Mikołaja. 7. P. Ambrożego 8. S. *Niep. Pocz. NPM.* 9. N. *G. 2. Adwent.* 10. P. NPM. Loret.

Chłopy!!! wybierajcie chłopów!

Wybory piątej kuryi 13-go grudnia!!!

Głosujcie jak jeden mąż na:

Stanisława Potoczka w okręgu: Sącz-Limanowa Nowy-Targ-Maków-Jordanów-Gorlice-Grybów.

Narcyza Sikorskiego w okręgu: Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec-Bochnia-Bzesko.

Winkowskiego zwalczać! To adwokat! *Adwokatów mamy dosyć!*

Jana Kubika w okręgu: Wadowice-Myślenice-Biała-Żywiec-Chrzanów-Wieliczka.

Franciszka Ptaka w okręgu: Kraków-Podgórze.

Dra Krotowskiego zwalczać i ośmieszać! *On się wyrzekł chłopstwa i zmienił nazwisko!* Precz z nim!!!

Jana Sabonia w okręgu: Tarnobrzeg-Nisko-Kolbuszowa-Rzeszów-Ropczyce-Strzyżów-Frysztak.

Wybory w czwartej kuryi 17-go grudnia!!!

Głosujcie jak jeden mąż na:

Jana Potoczka w okręgu: Sącz-Grybów-Limanowa-Nowy Targ.

Jakóba Bojkę w okręgu: Dąbrowa-Tarnów-Pilzno,

Franciszka Wójcika w okręgu: Kraków-Chrzanów-Wieliczka.

Franciszka Magrysia w okręgu: Łańcut-Nisko-część Przeworska. (Tu jest 3 kandydatów chłopów! Chłopy porozumcie się ze sobą. Wszyscyście dobrzy, ale jeden tylko może posłować!!!)

Antoniego Smagałę w okręgu: Reszów-Kolbuszowa.

W okręgu: Bochnia-Brzesko. Precz z Dobiją!!!

Jednem słowem: *w obydwu kuryach głosujcie solidarnie tylko na chłopów — pochodzących ze stanu chłopskiego — co się chłopami mienią i nad podniesieniem doli chłopskiej pracują!*

Całą siłą zwalczajcie kandydatów niechłopskich: jak *adwokatów*, pisarczyków z miasta, agitatorów, kuchcików i t. p. co to po plecach chłopskich chcieliby dojść do sławy i wysokich godności!

Chłopom pod rozwagę!

Jak Wam wiadomo, Bracia Chłopy, *Związek chłopski jest jedynem pismem w naszym kraju, które wiernie służy sprawie chłopskiej, a ludzie grupujący się koło niego — są jedynem w kraju stronnictwem, które naprawdę pragnie podniesienia stanu chłopskiego i poprawienia jego dotychczasowej doli.* Inne pisma i inne stronnictwa mieniące się ludowemi, tylko się sprawą chłopską zastawiają, aby tem łatwiej mogli dopiąć osobistych celów.

„Chłop", „podniesienie jego stanu", „polepszenie jego doli" jest u nich tylko hasłem — tak samo, jak

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma!

jest hasłem u nich „religia" i „naród". Dzisiaj te hasła są w modzie — dużo ludzi daje się na nie łapać i używać do rozmaitynh osobistych celów pewnych jednostek. Nic dziwnego, że się niemi nasze stronnictwa tak bardzo wysługują. To już taki wiek, w którym żyjemy: *rzucać hasła między lud — łapać głupich na nie i używać ich do swoich celów.* Takie hasła rzucał i rzuca jeszcze ks. *Stojałowski*, takie hasła rzucają socyaliści i ludowcy, takie hasła rzucają obecnie katolicko-narodowi, demokraci, stańczycy, antysemici. — Wszyscy wołają: „Chcemy podnieść lud — chcemy go oświecić — chcemy poprawić jego dolę!" ale żaden z nich tego ludu naprawdę nie podnosi — nie oświeca — nie poprawia jego doli.

Uważajcie tylko Chłopy, że gdyby każde z tych siedmiu stronnictw, które wyliczyliśmy u góry, tylko cząstkę z tego zrobiło dla chłopa, co publicznie mówi, pisze i obiecuje, to przecież wszystkie razem musiałyby coś zrobić dla chłopa — *musiałyby go podnieść, oświecić, jego dolę polepszyć! Stronnictwa krzyczą, obiecują, rzucają hasłami — a z chłopem coraz gorzej i gorzej!* Macie wiec najlepszy dowód, że stronnictwa te tylko Was zwodzą hasłami, poprostu oszukują jak żydzi, którzy dla przynęty chrześcijan-katolików — w swoich sklepach wywieszają katolickie obrazy Świętych Pańskich, Matki Boskiej lub Pana Jezusa.

Związek chłopski żadnych haseł nie rzuca, ale każde hasło w tej chwili zamienia w czyn, o ile mu na to środki i siły pozwalają. Związek chłopski i jego stronnictwo ma tylko jedno pismo, jednego posła w Parlamencie, a tylko pięciu w Sejmie, a przypatrzcież się, co zrobiło w niespełna siedmiu latach.

1) *Wyrobiło powszechny szacunek dla imienia chłopskiego.* Dawniej nazwisko „chłop" było wyrazem pogardy i pośmiewiska, a dziś znaczy ono więcej jak tytuł szlachecki. Dawniej „chłopem" sam chłop nie chciał się nazywać, a dziś chętnie chłopem chciałby się nazywać nie jeden pan albo mieszczanin. To zasługa Związku chłopskiego.

2) *Związek chłopski* swojem pismem i posłami w Sejmie *wpłynął na reformę szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w duchu potrzeb chłopskich.* Żadne stronnictwo w kraju nie domagało się nauki rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich, tylko jeden jedyny Związek chłopski!

3) Kiedy się pojawił w Sejmie morderczy wniosek Hupki, usiłujący podstępnie odebrać chłopu ostatek jego wolności, jaką posiada, to jest możność rozporządzania własnem jego mieniem — żadne stronnictwo nie mogło go utrącić — tylko jeden Związek przez posła swego, Stanisława Potoczka. *Stanisław Potoczek postawił wniosek o włościach rentowych i jednym zamachem uśmiercił wniosek Hupki.*

4) A któreż to stronnictwo z wymienionych powyżej *pracuje nad połączeniem obszarów dworskich z gminami,* nad zniesieniem myt w kraju i notaryatów, nad zaprowadzeniem monopolu wódczanego, nad ochroną lasów przed ich wyniszczeniem, jeśli nie *Związek chłopski?!*

5) Któreż stronnictwo w kraju domaga się opieki i *polepszenia doli górników-chłopów?!*

6) Któreż stronnictwo *domaga się akademii górniczej i podniesienia górnictwa* tak ważnego dla wszystkich chłopów w naszym kraju?! Tylko *Związek chłopski* — i tylko Związek chłopski!

7) Któreż to stronnictwo przeprowadziło w Sejmie *zrównanie ciężarów szkolnych, drogowych i konkurencyjnych dworów i gmin — jak nie Związek chłopski?!*

8) Któreż stronnictwo zajmuje się tak gorąco *naprawą spraw weterynarskich w kraju,* jeśli nie Związek chłopski?! Przeszło 12,000.000 rocznie płacą najubożsi chłopi wskutek lichej ustawy weterynarskiej — *i tylko Związek chłopski domaga się jej zmiany na korzyść ludu!*

9) A w końcu, któż to *od samego początku nawołuje chłopów do zgody* — do jedności i łączności dla wspólnej pracy nad dobrem chłopskiem?!

Kto *połączył wszystkich posłów chłopskich w Sejmie w unię chłopską?!* Kto dzisiaj woła: „Chłopy łączcie się razem i nie dajcie się bałamucić żadnym innym stronnictwom!" Kto ostrzega chłopów przed faryzeuszami i ich fałszywemi hasłami?! Kto *walczy w obronie czci i honoru chłopskiego?!* Tylko Związek chłopski — i tylko Związek chłopski — bo Związek chłopski nie rzuca hasłami, ale hasła zbawienne dla ludu przeprowadza i zamienia w czyn — bo Związek chłopski nie dla przynęty wywiesza program chłopski, ale żeby go jak najprędzej przeprowadził i wykonał.

Jeżeli tedy, Bracia Chłopy, będziecie słyszeli albo czytali obelgi miotane na Związek chłopski, co o to w tych czasach, gdzie chłop ma tyle wrogów i nieprzyjaciół nie trudno — to natychmiast odeprzyjcie je z całą siłą i na Związek chłopski, który jest Waszym jedynym obrońcą prawdziwym, wygadywać żadną miarą nie pozwólcie! Gazeta zaś, w którejby ta obelga została rzucona na Związek chłopski — natychmiast podeptajcie i więcej jej nie prenumerujcie! Pamiętajcie, że Związek chłopski jest Waszem dziełem, a kto bezcześci i znieważa Wasze dzieło, ten znieważa Was samych!

Chłopy, nie dajcie się znieważać!

Ruch wyborczy.

Do Braci Chłopów Wyborców z Grybowskiego, Gorlickiego, Sądeckiego, Limanowskiego, Nowotarskiego, Makowskiego i Jordanowskiego!

Przebieczan, 22. listopada 1900.

Dowiedziałem się z „Głosu Narodu", że podobno u Was kandyduje na posła do Parlamentu Dr. *Danielak*, ten sam, któregośmy raz na zawsze napędzili z Wielickie-

go, Krakowskiego i Chrzanowskiego. Naciągnął nas w porządku — i teraz poszedł Was naciągać. *Chłopy, nie dajcież się temu niedouczonemu doktorzykowi brać na kawał! bo to ni pies ni wydra!*

Tylko rozważcie Chłopy! Zrazu Dr. Danielak był *socyalistą* — potem został *ludowcem*. Ludowcy go wyrzucili ze swego grona — poszedł w socyały. Razem ze socyalistami *przystał do ks. Stojałowskiego* i po jego plecach wszedł do Parlamentu razem z Ignacem Daszyńskim. *W Parlamencie zdradził ks. Stojałowskiego — i teraz połączył się z katolicko-narodowymi jako antysemitnik....* I Wybyście obierali na posła i to do Parlamentu *taką chorągiewkę — takiego zmiennego i niestałego człowieka?!* Dajcież sobie z nim spokój — i napędźcie go znowu gdzieindziej, tak, jak my mu tu koło Krakowa zrobili!!! Niech idzie, gdzie pieprz rośnie!

A jakże — ady on i u nas chciał teraz kandydować, a nawet się ogłosił w gazetach — ale nasze chłopy nie głupie... pokazali mu drzwi i teň jak nie pyszny przeniósł się w Wasze strony. Spodziewam się, że i Wy zmądrzejecie niebawem i drzwi mu pokażecie — a on się znowu przeniesie gdzieindziej.

A teraz przypatrzcie się, co zrobił w Parlamencie, kiedyśmy go obrali! Najpierw udowodnił, że *kiepsko mówi i językiem niemieckim bardzo słabo włada!* Odezwał się coś parę razy po polsku i po niemiecku i na tem koniec. A w czasie wyborów obiebywał nam stogi, brogi! Na wołowy skórzeby tego nie spisał, co on nam naobiecywał, *a nie zrobił nam nic — ani na palec!* Obiecywał nam, że jak zostanie posłem, to pomoc prawną będziemy mieć za darmo, że w każdej wsi urządzi zgromadzenie i osobiście żalów naszych wysłucha — *a skoro został obrany, to się ani nie pokazał w powiecie.* Górnikom obiecywał, że im poprawę wyrobi, a wyrobił im gwóźdź!.. *Do dziśdnia mamy do niego żal, że nas tak szkaradnie wywiódł w pole! I Wybyście Chłopy na niego głosowali na tego mąciogona — na tego poliwodę! Nie dajcież się Chłopy wyśmiać — boście Chłopy uczciwe i dobre!* Na pośmiewisko nie zasługujecie z pewnością.

Życzliwy Wam Wasz brat chłop

Maciej Zachuta.

Przechwałki dra Danielaka i ks. Szpondra.

Z Góry św. Jana piszą: Podobnie bezczelnych przechwałek, jak pana dra Danielaka i ks. Szpondra w „Głosie Narodu“ i w „Obronie ludu“ nikt tu u nas nie miał dotąd sposobności słyszeć lub czytać. Twierdząc, że ich lud z naszej okolicy na rękach nosił i upraszał o kandydowanie, że choć w Górze czytają różne gazetki, najwięcej zwolenników ma Danielak, którego kandydaturę uchwalono jednogłośnie na wiecu w Szczyrzycu. Rzecz się ma wręcz przeciwnie, bo na *zgromadzeniu w Szczyrzycu wyrażono ks. Szpondrowi i dr. Danielakowi największe oburzenie, a Jan Gębik z Abramowic skrytykował w dosadnych słowach działalność Danielaka i zakończył zdaniem, że takiego Danielaka należałoby zaraz ze zgromadzenia za drzwi wyrzucić! Z drugiej izby huknęły głosy: dawać go tu!* i o mało nie przyszło do poturbowania pana kandydata, który stał blady i trząsł się jak we febrze. O ks. Szpondrze było powszechne zdanie, że mówi nieskładnie, i gospodarze uznali, że przemowa jego nie ma żadnego sensu.

Prawybory wypadły na korzyść Potoczka, więc twierdzenie, że cały powiat limanowski odda mu głosy, *jest wierutnym fałszem.* Między innymi wybrano właśnie w Szczyrzycu i to wbrew klasztorowi owego Gębika, który Danielaka za drzwi wyrzucić radził. To najlepszy dowód, jakich tu ten Danielak ma zwolenników. Tak samo i gdzieindziej!

Przenosiny!

Skutki porzucenia opozycyi i zdrady ludu odczuwa już ks. *Stojałowski.* Zapał wiernych ostygł i grozi mu przegrana na całej linii. Opozycya uderza przeciw niemu tem silniej, a konserwatyści widocznie mu nie wierzą i także biją go i jego kandydatów. W Łańcucie Nisku, skąd dotychczas posłował, tak fatalnie stoją szanse „ks. redaktora“, iż uznał za stosowne zrzygnować tu z wyboru, a przeniósł się do IV. kuryi Wadowice-Myślenice. Ponieważ jednakże i tam stojałowszczyzna w rozbiciu, więc trzeba oczekiwać dalszych „przenosin“ ks. prałata.

Takie same przenosiny odbywa dr. *Danielak.* Najpierw kandydował w Krakowskiem — potem miał przenieść swoją kandydaturę do Żywieckiego. Przeniósł ją jednak do Sącza. Opowiadają sobie chłopi, że zamierza się przenieść w Bocheńskie. Mybyśmy mu radzili, żeby się przeniósł do Krakowa — i zdał najpierw egzamin...

Łącko. Na dzień 25/11 popołudniu, wyborcy parafii Łącka zaprosili kandydatów 4 i 5 kuryi t. j. obu Potoczków i Danielaka, pierwszy z kandydatów przemawiał: Jan Potoczek, St. Potoczek i Danielak. P.P. Potoczkowie przemawiali spokojnie o sprawach i potrzebach ekonomicznych w kraju i podniesieniu dobrobytu naszej ludności. Danielak, rozpoczął o krzywdach i nadużyciach wyrządzonych przez rząd, i powiedział że cały rząd jest żydowski. Dali podniósł te potrzeby t. j., które w „Związku Chłopskim“ wyczytał, a które w Sejmie przez Stanisława Potoczka były podnoszne. Mówił także o milionach skradzionych przez stańczyków i ich ucieczkach za granicę lub puszczenie ich na wolność przez sądy. A gospodarz Sopata muwi: „a bo ich adwokaci lepiej bronią jak chłopów, i torują im drogę do ucieczki.“ (Ogólny śmiech.)

Stanisław Potoczek mówi: p. Danielak ubolewa nad nędzą i krzywdami ludu wyrządzanemi przez różne władze i stany, ale o tych krzywdzicielach co najbardziej chłopskie kieszenie wypróżniają nic nie wspomniał, to jest o adwokatach i notaryuszach i co myśli o notaryuszach i adwokatach? (śmiech i brawa.) Danielak, aha, prawda, jestem za zniesieniem notaryuszy.

J. Maciuszek mówił: co się dzieje teraz, że na reprezentantów ludu do Rady Państwa przedstawiają się nam krawcy, zecerzy i jacyś gryzipiórka, a zaniedługo to i pastuchy i wolarze będą się stawiać na posłów. Ja mam wolarza już czwarty rok i trzymam go bo dobry, a pan Danielak taki mądry i taki dobrodziej ludu i obrońca różnych krzywd, dlaczego nie kandyduje tam skąd już był posłem? My tu mamy swoich posłów i nie puszczamy ich na inne okręgi bo dla nas są dobrzy i więcej robią i zrobili dla nas jak ci mądrzy, i my mamy obronę prawną w swoich posłach. poco p. Danielak tu się nam narzuca, czy myśli ze na jego słówka damy się złapać jak muchy na lep? Czy p. Danielak nas chłopów za głupców i dzieci uważa, że jak się do nas zjawi że go już wybierzemy posłem, precz z takimi kandydatami, my tu mamy swoich kandydatów Potoczków i na tych wszyscy będziemy głosować (brawo i wrzawa) przewodniczący zamknął posiedzenie bo byłoby krucho z Danielakiem.

Danielak przywiózł ze sobą: adwokata Młodzika z Limanowy, c. k. sędziego ze Starego Sącza, handlarza Zielonkę, Waligórę (kowala) i jeszcze czterech mieszczan nieznanych nazwisk i wszyscy odjechali jak zmyci!

Kogo wybierać na posła do Rady Państwa?

Od jednego z życzliwych obywateli otrzymaliśmy następujące pismo:

Wybory! wybory! — zewsząd odzywa się nawoływanie, które rodzi kandydatów na posłów taką ilość, jak grzybów w lesie po ciepłem deszczu, każden chciałby piastować ten zaszczyt, lecz żaden nie troszczy się poznać obowiązków, jakie do posła należą, dlatego nie od rzeczy będzie wskazać, jakie obowiązki są posła.

Obowiązkiem Posłów do Rady państwa jest stanowić takie prawa dla całej monarchii, aby dobrobyt ludności wzrastał — zatem starać się, aby sprawiedliwość i bezpieczeństwo w Państwie panowało, *oraz oświata*, *rolnictwo i przemysł kwitnął;* zatem są posłowie odpowiedzialni, jeżeli w kraju bieda panuje. Poslowie będąc prawodawcami, nie mają się oglądać na łaskę lub niełaskę ministrów, lub ministeryum podległe urzęda, gdyż ministrowie i ich starostowie są tylko wykonawcami woli Izby posłów. tak jak wójt w gminie.

Chcąc zatem stanowić prawa, dobrobyt w Państwie krzewiące — trzeba znać potrzeby ludności całego Państwa, a ponieważ jeden człowiek tego dokazać nie może, dlatego ze wszystkich powiatów państwa i ze wszystkich stanów wybrani ludzie zasiadają w Radzie państwa, a to tacy, którzy znać powinni dobrze potrzeby ludności z tych powiatów, z których są wybrani. Z tego się okazuje, *że nie pierwszy lepszy gębacz np. dr. Danielak lub dr. Winkowski!* wybierany być winien na posła — ale taki, *który zapoznał się z potrzebami ludności*, zatem, który już był radnym powiatowym, lub posłem do Sejmu, albo ze swej pracy około dobra ludności dał się poznać, iż nie szczędzi trudu i nie własne zbogacenie się, lub posiadanie zaszczytów ma na celu.

A ponieważ poseł nie może znać potrzeb pojedynczych gmin lub ludzi, dlatego każden mający jaką potrzebę, lub nie mogący znaleźć sprawiedliwości — powinien udawać się w takich sprawach o poradę i pomoc do posła ze swego powiatu wybranego, który jest obowiązanym takowej mu udzielić, a jeżeli tego jest potrzeba wezwać właściwy urząd, aby słusznemu żądaniu zgłaszającego się było zadość uczynione.

Z tego okazuje się, jak wielkie i zaszczytne zajmuje poseł stanowisko, znający swoje obowiązki; lecz zwykle posłowie mało troszczą się o dobro ludności, i niechętnie przyjmują prośby, tem się tłómacząc, że są wielce zatrudnieni pracą w Parlamencie lub Sejmie; — tymczasem czynią to dla dopięcia osobistych korzyści lub z próżniactwa.

Powszechne jest mniemanie między ludnością wiejską, że posłem winien zostać człowiek majętny i uczony, i że ci mogą coś wyrobić, wskutek tego magnaci, księża, *adwokaci*, notaryusze, lub ich lizunie — zasiadają przeważnie w Parlamencie, zatem im potrzebne i dogodne prawa bywają uchwalane — a lud pracujący żadnej korzyści nie może odnieść, *tylko coraz większe ciężary i podatki ponosić musi.*

Jeżeli więc ludność wiejska chce, aby jej było lepiej, to powinna tak fałszywe pojęcie o wyborze posła zupełnie porzucić — albowiem uchwalenie dobrych praw i ustaw zależy głównie od większej ilości głosów przemawiających za dobremi lub złemi ustawami — a nie od majątku lub uczoności, zaś do odróżnienia złego od dobrego potrzeba tylko zdrowego rozsądku, czego nie brak każdemu uczciwie myślącemu rolnikowi; — dlatego nie dajcie głosu na posła takiemu, *który Wam przy wyborze obiecuje gruszki na wierzbie,* lecz wybierajcie z pośród siebie *chłopów*, których znacie z uczciwości, i jesteście przekonani, że Waszej sprawy bronić będę — a przedewszystkiem strzeżcie się za poczęstne lub piękne słówka sprzedać swoich Braci, gdyż tak jak Judasza, który sprzedał Chrystusa — czeka Was i Wasze dzieci sroga kara Boska!

Ruch wyborczy w V. kuryi Tarnowskie .

Dąbrowa. W naszem mieście jest trzy części żydów, a czwarta część katolików. Już my z góry wiedzieli, że *żydzi skłaniają się do Winkowskiego.* Ale dzień przed prawyborami zrobiliśmy zgromadzenie przedwyborcze; część żydów, co się handlem bydła trudnią, przyłączyła się do nas, i uchwaliliśmy listę wyborców za p. *Sikorskim*, część katolików, część żydów umiarkowanych.

Jak się o tem inne żydki dowiedziały: „gewałt! aj waj! to nie może być! Winkowski jest nasz!“ Zrobił się rozruch. Nie pomogły perswazye, że tu rozchodzi się o dobro kraju, że i miasto Dąbrowa żyje z handlu bydła

i świń, dlatego wszyscy powinni iść za p. Sikorskim. Wszystko daremnie. Żydki krzyczą: Winkowski! Winkowski!

Przy nas został jeden śmiały i poczciwy żyd handlarz, drudzy co byli z nami, zostali w domu, nie przyszli na prawybory, bo się bali, i tak żydzi wybrali sobie samych żydów i jednego żydziarza — wszyscy Winkowszczyki! Z tego pokazuje się, że Winkowski jest kandydatem żydowskim, czyli, że jest *żydziarzem.*

To jest wskazówka dla chłopów, za kim mają głosować, tj. za Sikorskim!

Po wsiach w powiecie Dąbrowskim niema jedności, ale bardzo wielu oświadcza się za Sikorskim. Widząc to żydzi, socyaliści i winkowszczyki, rozgłaszają, że Sikorski kandyduje tylko dla ks. Żygulińskiego, co jest *wierutny fałsz i podrywka żydowsko-socyalistyczna!*

W Tarnowie za Winkowskim obstają żydzi, socyaliści i różni pankowie, słowem gromada żydziarzy! W powiecie jest tylko jeden kącik, gdzie w kilku wsiach są *chłopi-żydziarze,* winkowszczyki. Na ich czele stoi niejaki *Michalik z Łęgu,* którego lud wyrzucił przed trzema laty z Rady powiatowej. Innych nie pokazujemy palcem, bo niektórzy tylko pozornie są przyciągnięci, ale trzeba sposobić na wypadek *święconą kredę.* Tylko nie wiem, czyby się godziło znaczyć ich znakiem Krzyża św.? Czy możeby raczej znakiem berlitka!

W innych powiatach chłopi z dniem każdym przechylają się coraz więcej na stronę kandydata „Związku chłopskiego“, *Narcyza Sikorskiego,* pomimo szalonej agitacyi żydów, żydziarzy, socyalistów, różnych panków i innych winkowszczyków. Wojują oni różnym kłamstwem, plotkami oszczerstwem. W to wszystko nie wierzcie, bo wiarogodniejsze jest świadectwo nasze, oraz świadectwo ludu Tarnowskiego, który zna wszystkich trzech osobiście, a obstaje przy Sikorskim.

Dowiadujemy się także, że partya ks. Stojałowskiego przechyla się na stronę Sikorskiego.

Chłopy! Trzymajcie się razem! Trzymajcie się własnego interesu chłopskiego, a nie interesów żydów, adwokatów i różnych panków miejskich. Nie zważajcie na ich fałszywe obiecanki, bo *gęba dużo miele, ale dla chłopa z tego mąki nie będzie!* — Żądajcie od kandydatów: niech się wykażą, co dotąd dla ludu zrobili.

Najnowsze wiadomości z ruchu wyborczego.

W Tarnowskim powiecie wypadły prawybory zupełnie na korzyść naszego kandydata *Narcyza Sikorskiego.* Jest prawie jednomyślność. — Otrzymujemy stamtąd następujące pismo opatrzone kilkudziesięcioma podpisami:

ODEZWA
do Braci z powiatów: *Pilzno, Mielec, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia.*

W tej ważnej sprawie wyborów z piątej kuryi odzywamy dziś do Was, abyście byli tak jednomyślni, jak my! My idziemy wszyscy za p. *Sikorskim Narcyzem* i odzywamy się do Was, abyście szli za naszym przykładem. Albowiem my wszystkich trzech kandydatów znamy, bo wszyscy są z Tarnowa i z tych trzech głosujemy na p. Narcyza Sikorskiego, albowiem go znamy nie z obiecanek — ale z tego co dla nas zrobił i jak z nami przez lat jedenaście postępował i dotąd postępuje. Czyż Wam potrzeba lepszego świadectwa, jak ten jednomyślny głos Waszych Braci Chłopów!

Sprawa, którą on poruszył i z pewnością przeprowadzi, jest ważniejszą dla nas, aniżeli wszystkie obiecanki, które przy wyborach słyszymy, a potem ślinkę łykamy, nic więcej.

A więc Bracia! głosujmy wszyscy solidarnie na p. **Narcyza Sikorskiego!**

Tarnów, 28. listopada 1900.

Podpisy.

Z innych powiatow nadchodzą również pomyślne dla kandydatury p. Narcyza Sikorskiego wiadomości.

Świdrówka, dnia 12. listopada 1900.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę, oraz p. St. *Potoczka.* Zarazem donoszę, że w okolicach nadwiślańskich jesteśmy zadowoleni z p. **Narcyza Sikorskiego** *i jego chcemy mieć posłem na V. kuryę* tarnowskiego okręgu. Niechaj Panowie nie zważają na to, że ci lub owi przedstawiają ks. Żygulińskiego lub p. Winkowskiego na posła. Ks. Żygulińskiego niech sobie wybiera centralny komitet! Winkowskiego niech sobie wybierają adwokaci! Sułczewkiego niech wybierają socyaliści, a my chłopy chcemy mieć posłem *Narcyza Sikorskiego,* prawdziwego obrońcę chłopskiego! Wiemy o tem, że i panowie Potoczkowie jesteście sprawiedliwymi i prawdziwymi posłami chłopów, dlatego wierzymy i popierać będziemy tego, którego Związek chłopski stawia! Z tego tylko jesteśmy trochę niezadowoleni, że nie znamy p. Sikorskiego, a także, żeśmy się zapóźno dowiedzieli o wiecu w Dąbrowy i nie mogliśmy uczestniczyć i widzieć p. Sikorskiego, ale o to mniejsza. Lecz radziłbym, aby Szanowna Redakcya zrobiła odezwę do wyborców i przedstawiła p. Sikorskiego‘ czem on jest i co może zdziałać dla ludności i rozesłała wyborcom, albo na moje ręce, a jabym każdemu doręczył i obznajomił go, kto to jest p. Sikorski, kto go stawia, a z pewnościąby przeszedł.

Ja mogę też dużo zdziałać w tej sprawie, gdyż mam znajomość na całą okolicę i w całym powiecie Dąbrowskim. Co do kuryi IV. to Bojko jest zapewniony, a Wcisło, to niech sobie ani nie myśli o tem, bo to daremne! Myśmy chłopi i chłopów poprzeć chcemy, ale nie

stańczykowskich usłużników! Radzę więc wziąść się energicznie do pracy, a z pewnością p. Sikorski przejdzie!

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę i pp. Potoczków. (Dziękujemy za życzliwość i z rady skorzystamy. Przyp. R).

ODEZWA.

Szanowni Bracia Wyborcy!

Z powodu przeróżnych agitacyj kandydatów na posłów do Rady państwa, umieszczam w tym krótkim czasie przedwyborczym uwagę dla Was P. P. Wyborcy: Miejcie się na baczności, abyście się nie dali złudzić obiecankami tych naiwnych kandydatów i tak: dr. Michał Danielak kandyduje na V. kuryę, a ksiądz Andrzej Szponder na IV. kuryę, na Nowy Sącz, Limanową, Nowy Targ, Maków i Jordanów. Obiecują nam oni przeróżna obiecanki, by nas zbałamucić i omamić, w tym celu rozsyłają oni po okolicznych gminach do wójtów swoje pismo „Obronę ludu", w którem się wychwalają, że byli już w krakowskiem posłami i wiele dla ludu zrobili, naszych zaś byłych posłów, a dzisiejszych kandydatów — ganią w przeróżny sposób, to jest panów Potoczków, a to w tym celu, ażeby nasze chłopskie zaufanie od nich oderwać, i nasz Związek i solidarność zamienić w ruinę. Gdyby dr. Danielak i ks. Szponder byli tak dobrymi posłami i obrońcami ludu, jak się nam obecnie przedstawiają — toby pewnie byli w krakowskiem i teraz kandydowali, boby mieli zaufanie u swoich, i nie pędziliby do nas tak szalenie po mandat: to jest najlepszym dowodem dla ludu.

Ale przecież i u nas chłopy mają głowy nie od parady i widzą co jest i co się robi z temi kandydaturami i nie dadzą się złudzić obiecankami pereł na gwiazdach, i nie ziści się to na nas przysłowie, że „mądry obiecuje, a głupi się raduje". Panowie Potoczkowię, rodacy nasi i nasi bracia od roli od nas nie uciekają i nie szukają gdzieindziej kandydatów, bo w nas mają zaufanie i od nas zaufania z godnością się spodziewają, bo na cóżby się zdał nasz Związek i nasza chłopska solidarność, gdybyśmy wszystkich słuchali i ich agitacyom wierzyli, to byśmy od nich powaryowali, bo niewiedzielibyśmy w czem leży słuszność i prawda, a nasz związek i solidarność zostałyby zniweczone.

Bo cóż można rozumieć o dobrej woli i pracy dla włościan w osobie adwokata lub księdza, czy oni razem z nami pracują na roli w pocie czoła, od świtu do zmroku? Nie! Czy oni znają dokładnie dolę włościanina, gospodarza i jego niezbędne potrzeby, a częstokroć dokuczliwą nam niedolę? Nie! Oni tego nieznają, ani się im o to nie rozchodzi bynajmniej! Dlaczego? Dlatego, bo im bieda w życiu codziennie nie dokucza, i nie potrzebują ciężko pracować na swoje utrzymanie, i tylko myślą nad tem, i to jest ich celem, ażeby swoje bezdenne kieszenie chłopskim ciężko zapracowanym groszem napełnić, a nas przygnębić i uciemiężyć, jak onegdaj za pańszczyzny, bo sobie mówią i tak rozumią o biedzie chłopskiej, że chłop sam sobie zrobi wszystko, to go to nie kosztuje, bo nie płaci robotnika; a że pracuje w pocie czoła ciężko, to niech tam robi; powiadają: chłop stworzony do roboty jak bydlę, to cóż tam o to, że pracuje i jeszcze mu bieda dolega.

Dziś, przed wyborami ci obcy naiwni kandydaci okazują się w swym piśmie wielkiemi obrońcami ludu, ale idźmy po wyborach do nich po jaką poradę, to sobie każą płacić od słowa jak za telegramy, i dlatego Potoczkom w swojej „Obronie ludu" do roli wracać każą, aby sami mogli swoje rzemiosło adwokackie bez przeszkody prowadzić. Ale my tę adwokacką szczerość z pewnością już wszyscy znamy, i gdyby w Parlamencie płacili dziennie po 1 lub 2 korony — toby żaden adwokat o kandydaturze na posła ani słyszeć nie chciał. Ale niech oni nam ta obiecują złote góry, ale kto im będzie wierzył? My się na te pozłacane obiecanki chwycić nie damy! Czy mamy wybierać na posłów adwokatów lub księży w ich własnym interesie?

A to na co? Żeby swój byt poprawili? Przecież jest im dobrze, są zamożni, lepiej im nawet nie potrzeba.

Ale za to nam bieda dolega, nam chłopom, a więc chłopa mamy wybierać z pomiędzy swoich rodaków, a nie obcych, bo naszą chłopską dolę trzeba poprawić i złagodzić i nasz stan chłopski podnieść!

Ci obcy, którzy się nam teraz takimi obrońcami przedstawiają, gdyby rzeczywiście byli takimi w istocie, toby oddawna już byli coś dla ludu zrobili; ale ci pankowie o tem nie myśleli i nie myślą. Chłop włościanin może jedynie zdziałać coś dla ludu naszego rolniczego — ale nie ksiadz, ani adwokat.

Bracia Wyborcy! baczność! póki mandat mamy w rękach, nie puszczajcie go łatwowiernie w obce ręce, ale rodakom godnym od nas czci i imienia, którzy już u nas są zasłużeni, a tymi są Potoczkowie.

Ze zdrajcami sprawy chłopskiej i żydziarzami przy wyborach także precz! ażeby nie było tego ohydnego przekupstwa! Baczność Wyborcy!

Pozdrawiam wszystkich Czytelników Związku *W. F.*

Niezły pomysł.

Wychodzi w Krakowie małe pisemko pod tytułem: „Łączność", szumnie mieniące się organem stronnictwa katolicko narodowego. Ponieważ mało kto je zna i czyta, bo samo stronnictwo katolicko-narodowe tylko niewielu członków w swem łonie posiada i jak na nieszczęście liczba tych członków coraz bardziej topnieje — więc wpada na ciekawy pomysł robienia sobie reklamy. Zaczepia wszystkie inne poważniejsze pisma wychodzące w kraju i tym sposobem zmusza je do pisania o sobie. I nasz „Związek chłopski„ nie pozostał wolny od jego napaści. Dłuższy czas milczeliśmy i nie odpowiadaliśmy na zacze-

pki „Łączności“. Ponieważ jednak znamy dobrze zasadę tych ludzi, którzy się około „Łączności“ grupują: „Oczerniają drugich bezustanku, a z czasem muszą być czarnymi“ — dlatego zmuszeni jesteśmy i my poświęcić trochę miejsca dla reklamy tego brudnego pisemka, bo inaczejby się od nas nie odczepiło i oczerniałoby nas dalej.

„Łączności“, jesteś bardzo głupiem pisemkiem, jeżeli sądzisz, że rzucając oszczerstwa na Związek chłopski i jego redaktora, pozyskasz sobie przez to wiecej prenumeratorów, a swojemu stronnictwu więcej zwolenników?! Myślisz tak, że jak krzykniesz: „Potoczek jest ludowcem!“ to ci zaraz wszyscy chłopi uwierzą i „Łączność“ zaprenumerują, a w dodatku jeszcze pójdą pod komendę kominiarza, Mikołaja Jamrowicza?! Wiesz, wiesz, nie takaś ty głupia, jak twoi redaktorzy, którzy myślą, że chłopi „Łączność“ czytają i z ich pisania sobie co robią. Oni dobrze wiedzą, że Potoczek jest chłopem, a Związek chłopski ich organem, który z organem ludowców niema nic wspólnego. To tylko ty „Łączności“, jesteś taka głupia, że sądzisz, iż stronnictwo ludowe jest stronnictwem chłopskiem i przypuszczasz, że wskutek tego ma z niem jakąkolwiek styczność. Chłopi aż nadto dobrze wiedzą, że stronnictwo ludowe jest stronnictwem czysto mieszczańskiem, a pewna część chłopów należy do niego tylko do pewnego czasu, póki im się oczy na świat należycie nie otworzą, póki nie poznają i nie przekonają się, że tylko Związek chłopski jest dla nich prawdziwie życzliwym i ich sprawie duszą i ciałem oddanym.

Również jesteś bardzo głupiem pisemkiem, jeżeli myślisz, że wypisując pochwały dla Jana Potoczka, a równocześnie rzucając oszczerstwo i fałsze na Stanisława Potoczka, wywołasz w Związku chłopskim, a zatem i między chłopami rozdwojenie. Po pierwsze, musisz wiedzieć brudna gazetko, że my chłopy skupiamy się nie około familii Potoczków, ale około Związku chłopskiego i jego programu, który cztery razy jest starszy od programu katolicko narodowych To tylko u was ma się rzecz tak, że jakby wam zabrakło kominiarza, Mikołaja Jamrowicza, waszego reprezentanta — tobyście jak kamfora zniknęli ze świata. U nas Potoczków może całkiem nie być, a powaga Związku chłopskiego ani na włos się nie zachwieje, bo u nas nie Potoczkowie stanowią stronnictwo, ale stronnictwo stanowi Potoczków. Gdy nam braknie tych Potoczków, to na ich miejsca wejdą inni Potoczkowie jeszcze dzielniejsi i wytrwalsi w pracy i dla wrogów Związku chłopskiego tem groźniejsi, bo młodsi i zapalczywsi.

Wreszcie najgłupszaś „Łączności“ wtedy, kiedy czynisz zarzut Związkowi chłopskiemu, że co tydzień inaczej pisze i co tydzień z coraz to innym wrogiem walczy. No i jakżeś ty chciało — cielątko, żebyśmy tylko wiecznie z tobą i katolicko-narodowymi się opierali?! Przecież oprócz ciebie mamy jeszcze sześciu innych wrogów zwalczać. Przecież wiesz, że teraz wszystkie stronnictwa w kraju przyznają się do chłopa i gwałtem ciągną go ku sobie, by go potem doić i łupić z niego skórę. Związek chłopski zatem musi przeciwko wszystkim walczyć i tego chłopa bronić. Wobec tego całkiem naturalną jest rzeczą, że co tydzień inaczej musi pisać. Oto np. przed dwoma tygodniami i dzisiaj biorą katolicko-narodowi i ich pisemka w skórę. Zeszłego tygodnia dostali ludowcy i socyaliści. Kiedyś niedawno dostali porządną pucówkę stańczyki i ich lizunie — no i tak pójdzie sprawa w koło, póki wszyscy nasi wrogowie nie dostaną swojej porządnej porcyi. Przecież, na miłość Boga, ludzkość tego wymaga, żeby się nad jednym wrogiem długo nie pastwić!

Ale to już może za dużo tej reklamy, cielęca gazetko! Ale niech będzie! Może się prędzej od nas odczepisz. *J. M.*

„Głosowi Narodu“ i „Łączności“.

Na przedostatni numer Związku chłopskiego, który „Głosowi Narodu„ i „Łączności“ tak gorącego sadła zalał za skórę, otrzymaliśmy szereg listów i korespondentek wyrazających nam jak największe uznanie dla naszej dotychczasowej pracy i wytkniętego w niej kierunku. Na dowód przytaczamy z nich kilka w dosłownem brzmieniu.

Pisze ksiądz, znany i około pracy ludowej dzielnie zasłużony: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! Ostatni numer Związku doskonały. Kilka słów było nie dla wszystkich zrozumiałych, ale za to wzniosłość zasad!. Bardzo się ucieszyłem — przekonuję się, że rzeczywiście Związek w sprawie ludowej, narodowej, a nawet ogólno-ludzkiej przynieść może niesłychane korzyści, idąc w raz obranym kierunku. A trzeba dążyć do najogólniejszych zasad — bo wtedy pozyska się najdzielniejsze charaktery, pociągnie ku sobie nawet wszystkie narody. Lud francuski zmateryalizowany przez swój rząd, już świata nie zadziwia i nie prowadzi. Niechże na jego miejscu *stanie lud polski!* — Proszę mi przysłać ze dwadzieścia programów, będę się starał pozyskać Wam zwolenników“. (Dziękujemy Księdzu Dobrodziejowi za szczere uznanie i prawdziwą dla nas życzliwość. Programy wysłaliśmy. Z udzielonych nam rad skorzystamy. Red,).

Pisze drugi ksiądz, również około sprawy chłopskiej zasłużony: „Szanowna Redakcyo! Numer 32. „Związku chłopskiego“ z dnia 11. listopada 1900 jest mądrze napisany. Chłopi już raz powinni się połączyć razem pod jednym znakiem chłopskim. Bo tylko przez jedność ludową możemy dojść do jedności narodowej. Trzeba zasadniczych zmian w konstytucyi — ale osięgniemy je tylko przez jedność chłopów i narodu. Rojeniami może kto nazwać nasze zamiary — ale one się spełnią, tylko precz od ludu wszyscy ci, co nie z ludu pochodzą, a nad ludem chcą przewodzić! Szanujemy wszystkich uczonych mężów — uznajemy prawowitą władzę, — ale *już opiekunów nie potrzebujemy!* My księża, sami nad ludem

przewodzić nie chcemy, ale chcemy mu służyć ku uświadomieniu — wypowiedzeniu i wykonaniu swej woli. Wiemy, że lud katolicki i polski chce dla siebie urządzenia według Ewangelii — dlatego idźcie precz od niego wy wszyscy pismaki i doktorzyki, co okropnych mędrców udajecie, a katechizmu nie znacie! Chłopy, nie słuchać żadnych wichrzycieli, co chcą targać jedność ludową, stawać pod jeden znak Związku chłopskiego, bo tylko w ten sposób możecie urość w siłę i spełnić wolę ludu, która jest wolą Bożą! — Proszę mi przysłać kilkanaście numerów „Związku chłopskiego“, a rozrzucę je pomiędzy moich parafian!“ (Bóg zapłać za życzliwiść i dodanie otuchy w pracy! Pietnaście numerów „Związku“ wysłaliśmy. Więcej nie można było, bo nakład całkiem wyczerpany. Red.).

Pisze były katolicko-narodowiec — a obecnie związkowiec: „Przeczytawszy ostatni numer „Związku“ — dopiero teraz zrobiło mi się naraz jasno w głowie. Prawdę mówicie, że *katolicko-narodowi to lizunie stańczykowscy.* Widziałem to na zgromadzeniu w Radzie powiatowej... Jeden z nich nawet, co między chłopami chce rej wodzić — *to trzy razy p. hrabiego w łapę liznął...* Czekajcie, ja Wam tu na przyszły raz jego nazwisko napiszę... Mnie też ta nasz ks. Proboszcz do tego towarzystwa katolicko-narodowych gwałtem wpakował, a nawet mi „Łączność“ posyła — ale mnie się ta zaraz nie udawało tam należeć, bo ile razy się ci panowie zeszli, to nigdy nic o chłopie nie mówili, tylko zawsze o sobie... Już oni mię tam drugi raz nie złapią! Proszę mię zapisać do Związku i posłać mi „Związek chłopski“ na niedzielę pod moim adresem. Prenumeratę poszlę po jarmarku“. (Zapisaliśmy. „Związek„ wyszlemy. O prenumeratę prosimy! Red.).

Oświadczenie.

Z treści artykułu drukowanego w gazecie „Łączność“ Nr 49. z dnia 17. listopada, pod napisem: „Wielki polityk ze Związku chłopskiego“. Zdawaćby się mogło, że ja do stronnictwa chłopskiego nie należę. Wobec tego uważam za konieczne oświadczyć, że do Związku stronnictwa chłopskiego zawsze należałem i należeć będę i na program się godzę. Chociaż za treść organu tego stronnictwa gazetki „Związek chłopski“ żadnej odpowiedzialności nie biorę. Dodaję, że do żadnego innego stronnictwa nigdy nie należałem. *Jan Potoczek.*

Wobec tego mogą sobie „Głos Narodu“ i „Łączność“ co chcą, na nas kłamać—my się ich kłamstw i oszczerstw nie boimy. To ich zawód — i wszyscy chłopi o tem wiedzą bardzo dobrze. Ta dobrana para tylko wtedy prawdę mówi, kiedy się — pomyli.

ZE ŚWIATA.

Węgry. Debata w Sejmie węgierskim nad tem, czy żona następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda, wraz z dziećmi swojemi jako hrabianka ma mieć prawo do korony węgierskiej, jeszcze nie skończona. Mowcy opozycyjni uderzają głównie na doradców korony za to, że dopuścili arcyksięciu do złożenia krępującej go deklaracyi. Mimo tego wszystkiego zdaje się, że hrabianka Chotkówna i jej dzieci do węgierskiej korony nie będą mieli prawa, gdyż rząd ma w Sejmie węgierskim większość po swojej stronie.

Donoszą z Pesztu, że Węgrzy ostatecznie zgodzili się na wybudowanie kolei „śliwkowej“, prowadzącej z Bośnii na Dalmacyę. Wpłynął na nich minister spraw zewnętrznych, hr. Gołuchowski. Dalmatyńczycy powinni mu za to dać order ze śliwek, bo cały handel śliwkami pójdzie teraz z Bośnii nie przez Węgry, ale przez Dalmacyę.

Niemcy. W Niemczech obchodzone przed kilku dniami bardzo uroczyście setną rocznicę urodzin Moltke'go, jednego z głównych twórców dzisiejszej potęgi Niemiec, który odegrał wielką rolę przy oblężeniu Paryża w r. 1841.

Moskwa. Moskale coraz bardziej zaczynają krytykować Szwabów, a przedewszystkiem ich głównego dowódcę załogi niemieckiej w Chinach hr. Waldersee'go. Zarzucają mu wprost nieudolność, że traci czas i męczy wojska europejskie ustawicznemi paradami i, że ani jednego sukcesu wojennego nie osiągnął.

Tymczasem skądinąd okazuje się, że niemieckie wojska w Chinach ćwiczą się dzielnie, ale... w barbarzyństwie. Jedna z gazet bremeńskich ogłosiła, że oddział żołnierzy niemieckich złapał 68 Chińczyków i na rozkaz swoich dowódców — zakłół ich wszystkich bagnetami, aby nie marnować prochu na ich rozstrzelanie.

Stany Zjednoczone. Prezydentem Stanów Zjednoczonych na następne czterolecie, wybrany został ponownie Mac-Kinley, przywódca stronnictwa republikańskiego. Otrzymał on 292 głosów, podczas gdy na jego przeciwnika, demokratę Bryana, padło tylko 155 głosów. Walka wyborcza była strasznie namiętna; w niektórych stanach przyszło nawet do rozlewu krwi. Za Mac-Kinley'em byli wszyscy fabrykanci, kupcy i kapitaliści; za Bryan'em właściciele kopalń srebra, część chłopów i robotnicy. Agitacya wyborcza kosztowała miliardy.

Transvaal. Burowie postanowili opuścić dotychczasowe siedziby zajęte przez Anglików i w innych okolicach Afryki założyć nową rzeczpospolitą burską. Dożyliśmy wędrówek ludów, tym razem nie w Europie, ale w Afryce.

Polska. Pod zaborem moskiewskim straszą Polaków, że będą musieli płacić podatek na cele podniesienia oświaty i gospodarstwa Moskali. Gdyby się to miało sprawdzić, to niech się przygotują Moskale, że oświata i dobrobyt szerzone za polskie pieniądze — jeszcze nieraz im kością w gardle staną.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*

Ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej rocznicy literackiej pracy chłopa-poety

JANA MYJAKA

z Zagórzyna,

obecnie gospodarza w Lichwinie.

Jan Myjak „poeta z pod słomianej strzechy“, jak się sam zwykł nazywać, urodził się w Zagórzynie, w roku 1849.

Zagórzyn należy do parafii Łąckiej, powiatu sądeckiego i leży na pograniczu między Góralami a Lachami. Nic dziwnego, że poeta nasz łączy w sobie typowe właściwości obydwu tych ludów południowej Polski. Bujna — wprawdzie orla fantazya towarzyszy mu we wszystkich jego pracach poetycznych. Czuje, że jest Góralem, „mieszkańcem gór karpackich“ i przelatuje myślą jak orzeł z góry na górę — z przedmiotu na przedmiot — z krainy w krainę. A kiedy z wyżyn zstąpi na ziemię — radby jako Lach szczery i serdeczny wszystkim tu na ziemi raj za życia zgotować i niebo uzłocić. To też obok orlej jego, prawdziwie góralskiej fantażyi występuje w jego utworach poetycznych najczystsza — prawdziwie ludzka miłość ludu i „Matki-Ojczyzny“. *Jan Myjak w pieśniach swoich myśli jak Góral, a kocha jak Lach.*

Rodzice jego, *Maciej i Anna,* dali mu jak na swój stan wieśniaczy dosyć staranne wychowanie. Posyłali go bowiem do szkółki ludowej w Zagórzynie, gdzie uczył nauczyciel *Adam Czarnek*, człowiek wykształcony i o wychowanie powierzonej sobie dziatwy nadzwyczaj troskliwy. W wolnych chwilach od nauki szkolnej czytywał Jaś, co mu tylko w rękę wpadło. To samo czynił po ukończeniu szkółki Zagórzyńskiej. Matka jego, ile razy poszła do Sącza na jarmark, to mu zawsze coś do czytania przyniosła, bo inaczej nie dałby jej spokoju. To samo i ojciec musiał pamiętać o książkach, kiedy szedł do ks. proboszcza, albo do pana dziedzica po jakim interesie. Zresztą i sam Jaś umiał sobie w braku książek radzić. Puścił się nieraz do Sącza i za oszczędzone pieniądze nakupił rozmaitych pieśni i broszur w księgarni albo na jarmarku. *Najbardziej lubiał czytywać książki historyczne i utwory poetów polskich.* Już w tym czasie próbował układać ulotne piosenki i robić w małej książeczce, którą zawsze nosił przy sobie, rozmaite notatki i zapiski z życia swojego. Obok pracy umysłowej nad swojem wykształceniem nie zaniedbywał nigdy pracy zawodowej, ale pomagał ojcu w gospodarstwie jako *pasterz, poganiacz*, a w końcu jako *parobek.*

Pierwszy utwór dojrzały, jaki w tym okresie swojego życia napisał, a który potem otworzył mu wrota do przybytku Muz i zjednał mu imię poety-chłopa. był wiersz pod tytułem: »*Szlachta i lud*«, drukowany w „Wieńcu“ ks. Stojałowskiego z dnia 12. listopada 1875. roku pod napisem: „Wiersz rolnika z Zagórzyna z powodu upadku Polski!“ Już w tym utworze widać wielkie zdolności naszego poety i potrójny kierunek jego poezyi. Już tu występuje on jako śpiewak ludowy, wierzący głęboko w swoje posłannictwo boskie, celem ratowania pieśniami swojemi z upadku „Matki-Ojczyzny“, której widok nieszczęśliwy ciągle mu w snach towarzyszy. Już ten utwór odznacza się satyryczną formą, i głębokiem, patryotycznem uczuciem. *Polska upadła, bo głowa t. j. szlachta utraciła rozum, a członki t. j. lud — ogarnęła niemoc. Ona się podźwignie, ale wpierw członki muszą odzyskać swoją siłę, a głowa swój rozum!* Poeta czuje się powołanym od Boga — do budzenia siły pośród ludu polskiego i do nawoływania szlachty polskiej, aby się upamiętała i rozum swój napowrót odzyskała.

Poeta mocno wierzy w to, że pieśni jego w niedalekiej przyszłości podniosą „Matkę-Ojczyznę“ z grobu. Ten Zbawiciel, którego raz we śnie widział na górze Golgocie — wylewa za jego pośrednictwem tyle światła i ciepła na tę ziemię polską, *że niebawem martwa i zlodowaciała jej powłoka musi prysnąć i* ***Polska zmartwychpowstanie!!!***

Co w duszy naszego poety wywołało tak piękne uczucia i skierowało talent jego poetycki na usługi Ojczyzny, tłómaczy sam poeta w ten sposób, że obok wewnętrznego powołania Bożego, które najwyraźniej odczuwał, został jeszcze do tego inną okolicznością zmuszony.

Jak służył przy wojsku austryackiem w mieście Insbrucku, zetknął się z kilkoma synami chłopów niemieckich. Ci słysząc od niego o nędzy i poniżeniu chłopa polskiego, objaśnili go, że *przyczyna tej nędzy i tego poniżenia nigdzie indziej jak tylko w chłopach samych leży, i jak długo chłop polski będzie szlachcie powolny i da jej się wodzić na pasku — w Polsce nigdy dobrze nie będzie i Polacy się nigdy nie podniosą.* Skorzystał poeta z tej nauki, i wróciwszy do kraju, natychmiast wziął się do pracy nad obudzeniem ludu polskiego i wyswobodzeniem go z pod przemocy lekkomyślnej szlachty.

Odtąd mnożą się utwory jego, jak grzyby po deszczu. Wszystkie gazety ludowe, wychodzące w naszym kraju — są nimi przepełnione. »Wieniec«, »Pszczółka«, »Ziemia«, »Związek chłopski« i inne są nimi formalnie zasypywane. Redaktorzy nieraz aż żalą się, że „sobie nie mogą z tym Myjakiem dać rady“ i, że im „jego wierszy już za dużo być zaczyna“. Ale, bo też nasz poeta chłopski nieprzebrany w pomysłach i niezmordowany w pracy! Jedzie w pole — układa pieśni. Nieraz umyślnie się w drodze wstrzymuje, aby w książeczce zanotować nowy utwór, ułożony przez drogę. W domu prawie nigdy nie siedzi daremnie, ale zawsze coś pisze i układa. Rano, zanim się zbierze i umyje, musi najpierw spisać wszystko to, co przez noc w pamięci ułożył. Redakcya Związku chłopskiego musiała osobny schowek przeznaczyć dla pieśni Jana Myjaka, bo wszystkich wydrukować w Związku chłopskim — ani za parę lat nie byłaby w stanie.

To też Jan Myjak, jako poeta chłopski tak wielce darem poetyckim od Boga wyposażony, — jest chlubą wszystkich nas chłopów. Cieszymy się, że go mamy w swoim gronie, budujemy się jego pieśniami, czerpiemy w nich siłę i natchnienie do pracy nad dobrem naszem, a kiedy nadeszła uroczysta chwila obchodu dwudziestopięcioletniej rocznicy jego pracy literackiej, składamy mu nasz hołd, jako naszemu poecie chłopskiemu:

Jan Myjak z Zagórzyna, poeta chłopski — niech nam żyje i dalej pieśniami swemi niech zagrzewa naszego ducha i wiedzie nas do wskrzeszenia naszej Ojczyzny!!!

Wdzięczne chłopy.

Do Braci Chłopów!

(Z okazyi uroczystego obchodu 25-letniego jubileuszu pracy literackiej chłopskiego poety Jana Myjaka z Zagórzyna).

My chłopy posiadamy bardzo wiele cennych rzeczy, z których sobie w życiu rzadko tylko kiedy zdajemy sprawę. Zdaje się nawet czasami, że tego, co mamy i w spuściźnie po ojcach naszych odziedziczyliśmy, dokładnie nie znamy i należycie ocenić nie umiemy.

Mamy bogatą ziemię, powietrze zdrowe i czyste, a porzucamy nasze wioski i lekkomyślnie tułamy się po obcych progach. *Mamy piękny strój narodowy chłopski*, a nie chcemy go nosić i przywdziewamy lichą tandetę, której nam dostarczają żydzi. *Mamy piękny język nasz chłopski*, ten sam, którym mówili od wieków nasi przodkowie, Polacy, osiadli na roli — a wstydzimy się go i zatracamy coraz bardziej. *Mamy piękne zwyczaje, obyczaje i zabawy chłopskie*, a nie szanujemy ich i oddajemy się zwyczajom, obyczajom i zabawom obcym, nieraz z bardzo dalekich krajów do nas przyniesionym. *Mamy swoje chłopskie pieśni, chłopską muzykę i chłopski taniec*, a rzadko kiedy spiewamy po chłopsku i tańczymymy przy chłopskiej muzyce...

Bracia chłopy, w dniu dzisiejszym *obchodzimy jubileusz 25-letniej pracy literackiej pierwszego naszego naszego chłopa-poety, Jana Myjaka z Zagórzyna.* Jest to pierwszy owoc naszej pracy umysłowej po latach dwudziestupięciu. Dotychczas obchodziliśmy zawsze uroczystości na cześć pisarzy i poetów mieszczańskiego i pańskiego pochodzenia — dzisiaj *po pierwszy raz składamy hołd poecie-chłopu.* Zaznaczamy po pierwszy raz publicznie przed całym narodem polskim, że *nie*

tylko w polityce narodowej, to jest: w zarządżaniu krajem *zastrzegamy sobie swój głos, ale także* we wszystkich pracach naszego narodu, a przedewszystkiem *w sztuce i nauce.* Dotychczas czciliśmy i składaliśmy hołdy zasłużonym mężom innych stanów — dzisiaj po pierwszy raz czcimy i składamy hołd zasłużonemu mężowi własnego stanu chłopskiego. Dotychczas słaliśmy posłów naszych chłopskich tylko do Sejmu i Parlamentu — dzisiaj *po pierwszy raz ślemy swego posła-chłopa do gronu naszych poetów polskich. Zasiadają tam już poeci-mieszczanie i poeci-panowie: niech teraz między nimi zasiędzie także poeta-chłop!*

To zaznaczenie — ta manifestacya chłopska na cześć naszego chłopa-poety wobec całego narodu polskiego jest najwymowniejszym dowodem, że nadeszła wreszcie chwila przełomowa w naszym rozwoju cywilizacyjnym, i że *odtąd zaczniemy lepiej poznawać swoją wartość — lepiej się cenić i szanować wobec innych stanów.*

Jubileusz dzisiejszy jest najlepszym dowodem naszej dojrzałości chłopskiej i postanowienia na przyszłość, że odtąd wszystko, co nasze, co chłopskie — co czyste i zdrowe — co piękne i szlachetne będziemy starannie pielęgnowali i dla przyszłych naszych pokoleń przechowywali. A więc będziemy szanowali naszą ziemię ojczystą. Nie będziemy jej się lekkomyślnie pozbywali, a sami uciekali w obce kraje i tułali się po obcych śmieciach. *Będziemy szanowali nasz piękny strój narodowy-chłopski* i porzucimy żydowską tandetą, która nam wszędzie tylko ujmę i wzgardę przynosi, która jest świadectwem naszej nędzy, w jakąśmy przez największych naszych wrogów, żydów i ich sojuszników popadli. *Będziemy szanowali naszej mowy chłopskiej,* która jest podstawą języka polskiego, jedynym świadkiem naszej przeszłości narodowej. Będziemy szanowali naszych chłopskich zwyczajów, obyczajów i zabaw — naszych chłopskich pieśni, muzyki i tańców, a nie będziemy naśladowali zwyczajów i obyczajów obcych, obcych zabaw, obcych pieśni, obcej muzyki i obcych tanów. Bo tylko co nasze — co chłopskie — jest piękne i ładne — jest dobre i szlachetne — jest *narodowe i polskie.*

Jasiek Kolka.

Szlachta i lud.

Wiersz rolnika ze Zagorzyna z powodu upadku Polski,

(ogłoszony 12. listopada 1875. w Wieńcu Nr. 7.).

Dokąd głowa rozum miała,
I o dobro członków dbała —
Ciało spólnie pracowało
I nędzy nie doznawało.
Było jak rycerz niepokonany
W bitwie — w domu cichy i kochany.
Lecz gdy złoto — chleb się rodzi,
Wnet głowa wysoko chodzi.
Nie chciała więcej z członkami pracować,
Lecz żyć w rozkoszy — próżniactwu hołdo- [wać.
Nie pomnąc na przyszłe lata:
„Hulaj, ciesz się, użyj świata!“
Aż przy takiem rozpasaniu podupadł majątek,
Cała przeszłość w łeb dostała i zginął sił wątek.
A ów rycerz taki dzielny — bezwładny upada,
O przyczynach bezwładności wnukom opowiada.
Widząc głowa błąd swój przeszły, pragnie się podźwignąć
Trudno jednak słabym członkom przeszłości doścignąć.
Trzykroć głowa się podnosi i pomocy wzywa,
Lecz niestety, zwiędły członek w pomoc nie przyby- [wa.
I oskarża głowa członki, że nie ma pomocy,
Lecz niestety, one leżą w moralnej niemocy.
Dzisiaj głowa coś pracuje,
Lecz wiary w sercu nie czuje,
A marna bez wiary praca
Do upadku wciąż powraca.
A mdłe członki niby drgają,
Do głowy tęsknie wołają:
„Pokrzep, zasil członki Twoje —
A odzyskasz siły swoje!“

Jan Myjak.

Poeta przedstawia tu szlachtę naszą i lud wiejski i miejski w stosunku do swojej Ojczyzny. Dopóki szlachta „miała rozum i o dobro“ ludu „dbała“, dopóty Polska była silna „jak rycerz niepokonany“ i w kraju nie było nędzy. Skoro jednak straciła rozum: oddała się próżniactwu i uciechom światowym — nastąpił nieład w kraju, powszechne ubóstwo — i Polska, „ów rycerz taki dzielny“, bezwładnie upadła... Rozebrano ją. Szlachta — ta „głowa“ narodu polskiego — zobaczywszy „swój błąd“, pragnęła się podźwignąć... I dźwigała się trzy razy: za czasów Kościuszki, w powstaniu listopadowem, w powstaniu stycz-

niowem. — Apelował nawet do ludu polskiego, — do swych „członków", ale niestety, „członki" tak samo jak i „głowa" „leżały w moralnej niemocy..." Powstania się szlacheckie nie udały... „Dzisiaj" szlachta „coś pracuje, lecz wiary w sercu nie czuje..." Nie czuje wiary w odrodzenie swej Ojczyzny — i dlatego jej „marna praca, do upadku wciąż powraca.,." Ale i lud, jako „mdłe członki", nie może skutecznie dla podźwignięcia upadłej Ojczyzny pracować, bo nie ma siły — prawa jego podeptane — brak oświaty — brąk opieki — wyzysk na każdym kroku. Toteż patryotyczne usiłowania ludu są ledwie słabem „drganiem" i kończą się zwykle tęsknem wołaniem do szlachty: „Pokrzep, zasil członki twoje — a odzyskasz siły swoje!"

Polska.

(Widzenie przed dwudziestu pięciu laty).

Na cześć Związkowi chłopskiemu w rocznicę 25-letniej swojej pracy literackiej poświęca autor.

Ona żyje — cudo cudu!
Ojcze niebios — Boże święty!
Widzę Polskę w łonie ludu...
Niedościgły — niepojęty!
Ach widzę Ją — zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Ona żyje -- cudo cudu!
Mimo ran od których kona...
Uleczona wiarą ludu
Zmartwychwstaje połączona...
Ach, widzę Ją — zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Ona żyje cudo cudu!
Mimo na świecie zgorszenia...
Żyje — dla miłości ludu,
Czystości jego sumienia.
Ach widzę Ją — zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Ona żyje — cudo cudu!
Podnosi się pod obłoki
Wsparta na ramionach ludu —
Próżne szatana wyroki!
Ach, widzę Ją zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Ona żyje — cudo cudu!
Moc Szatańska złością płonie,
Chcąc Ją wyrwać z łona ludu:
Niedopuszczą chłopskie dłonie!
Ach, widzę Ją — zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Ona żyje — cudo cudu!
Na katafalku złożona...
Jedno „Zdrowaś" z piersi ludu —
Powstaje z trumny wskrzeszona.
Ach, widzę Ją — zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Ona żyje — cudo cudu!
Chociaż piekło ogniem zionie...
Tarczą wiary swego ludu
Opalone chłodzi skronie.
Ach, widzę Ją — zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Ona żyje — cudo cudu!
Na kawałki posiekana...
Wstaje cała — wiarą ludu
Znów do życia przywołana.
Ach, widzę Ją — zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Ona żyje cudo cudu!
Przeszło od stu lat dręczona ...
Wstaje — męstwem swego ludu
Z mąk szatańskich uwolniona.
Ach, widzę Ją — zmartwychwstaje...
Boga chwali wszelki duch!
Ona rękę mi podaje:
Jam Jej wierny syn i druch!

Jan Myjak z Zagórzyna.